

4. niedziela Adwentu B

Tak mówi Pan: byłem z tobą wszędzie, dokąd się udałeś. Obdarzyłem cię pokojem ze wszystkimi wrogami. (2 Sm 7,9.11)



Pierwsze czytanie

2 Samuela 7,1-5.8b-12.14a.16

Gdy Król Dawid zamieszkał w swoim domu, a Pan poskromił wokóło wszystkich jego wrogów, rzekł król do proroka Natana: "Spójrz, ja mieszkam w pałacu cedrowym, a Arka Boża mieszka w namiocie". Natan powiedział do króla: "Uczyń wszystko, co zamierzasz w sercu, gdyż Pan jest z tobą".

Lecz tej samej nocy skierował Pan do Natana następujące słowa: "Idź i powiedz mojemu słudze, Dawidowi: To mówi Pan: 'Czy ty zbudujesz mi dom na mieszkanie? Zabrałem cię z pastwiska spośród owiec, abyś był władcą nad ludem moim, nad Izraelem. I byłem z tobą wszędzie, dokąd się udałeś, wytraciłem przed tobą wszystkich twoich nieprzyjaciół. Dam ci sławę największych ludzi na ziemi. Wyznaczę miejsce mojemu ludowi, Izraelowi, i osadzę go tam, i będzie mieszkał na swoim miejscu, a nie poruszy się więcej, a ludzie nikczemni nie będą go już uciskać jak dawniej. Od czasu, kiedy ustanowiłem sędziów nad ludem moim izraelskim, obdarzyłem cię pokojem ze wszystkimi wrogami. Tobie też Pan zapowiedział, że ci zbuduje dom. Kiedy wypełnią się twoje dni i spocznieś obok swych przodków, wtedy wzbudzę po tobie potomka twojego, który wyjdzie z twoich wnętrzności, i utwierdzą jego królestwo. Ja będę mu Ojcem, a on będzie Mi synem. Przede Mną dom twój i twoje królestwo będzie trwać na wieki'".

Drugie czytanie

Rzymian 16,25-27

Bracia i siostry, temu, który ma moc utwierdzić was zgodnie z Ewangelią i moim głosem Jezusa Chrystusa, zgodnie z objawioną tajemnicą, dla dawnych wieków ukrytą, teraz jednak ujawnioną, a przez pisma prorockie na rozkaz odwiecznego Boga wszystkim narodom obwieszczoną, dla skłonienia ich do posłuszeństwa wierze, Bogu, który jedynie jest mądry, przez Jezusa Chrystusa, niech będzie chwała na wieki wieków. Amen.

Ewangelia

Łukasz 1,26-38

Bóg posłał anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: "Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą".

Ona zmieszała się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: "Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego ojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca". Na to Maryja rzekła do anioła: "Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?" Anioł Jej odpowiedział: "Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za niepłodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego". Na to rzekła Maryja: "Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa". Wtedy odszedł od Niej anioł.

Do refleksji

Mało wyobrażalne jest dla nas dzisiaj to, że Wcielenie – fundamentalne i najważniejsze wydarzenie dla zbawienia ludzkości – miało zostać zapowiedziane w prosty, cichy i skromny sposób oraz równie prostej i skromnej kobiecie, która o wiele później opowiedziała o tym młodemu, tworzącemu się Kościołowi. Często skłaniamy się do poszukiwania w relacji ewangelicznej tego, czego tam z pewnością nie znajdziemy. Mianowicie konkretnych i naturalistycznych szczegółów o odwiedzinach Bożego posłańca u Maryi. W rzeczywistości znajdujemy w niej zupełnie inne informacje: Maryja znajduje się w gronie wielkich wybrańców Bożych (jak Abraham, Mojżesz, Dawid) oraz przewyższa ich wszystkich, gdyż w niej właśnie spełnia się ostateczna propozycja zbawcza Boga względem człowieka. W Niej obietnica Boga dana Dawidowi, pomimo wszelkiej niewierności człowieka, staje się faktem i wypełnia się w Jezusie, Synu Dawida. Dlatego anioł pozdrawia Maryję jako kobietę, której wolno doświadczyć łaski Boga w szczególnie sposób. To, co do Niej powiedziane jest o Jezusie, dotyczy także tego, co do Zachariasza powiedziane zostało o Janie. Jego imię (Jezus) i tytuł (Syn Najwyższego) charakteryzują Go jako przewidzianego od niepamiętnych czasów Mesjasza, którego panowanie nad Izraelem i innymi narodami nie będzie miało końca. Atmosfera tej sceny naznaczona jest z jednej strony przerażeniem i niepewnością ("Jak to się stanie...?") oraz wiarą i zaufaniem z drugiej (zgoda Maryi na wypełnienie się woli Boga). Owo "tak" Maryi jest centralnym punktem bosko-ludzkiej historii. Aby wypełnić obietnicę, Bóg nie potrzebuje wielkich demonstracji władzy ludzkiej. On potrzebuje jednakże "tak-zgody" człowieka, którego do tego zadania wybrał. Wypowiedziana zgoda Maryi umożliwiła dopiero to, że Syn Boży stał się człowiekiem, aby zamieszkać pośród nas i zaproponować nam zbawienie. W tym znalazł wyraz istotny aspekt historii pomiędzy Bogiem i człowiekiem, który często bywa przeoczony. Bez zgody partnera w przymierzu bosko-ludzkim Bóg – Władca i Pan wszystkiego co niemożliwe – pozostaje bezsilny i samotny. Bóg, który dał człowiekowi wolność decydowania, respektuje konsekwencje takiej decyzji. Wobec człowieczego "nie" nie może i nie chce się On przeciwstawiać. Jeżeli chcemy zbliżyć się do tej tajemnicy Boga, musimy zmienić nasze wyobrażenia o władzy i wielkości. Musimy zmienić myślenie, zrezygnować z przemocy oraz w pozornej niemocy Boga, jaka jest nam objawiana w narodzinach Jezusa, w Jego życiu i śmierci, rozpoznać Jego właściwą władzę i wielkość.